Nr. 337. Dnia 6 grudnia. Czwartek. Dnia 24 listopada (6 grudnia) 1894 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Mikołaja B. W.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 54	Wschód księżyca o godzinie 0 minut 44 w
Piątek:	Ambrożego B. D. K.	Zachód „ „ 3-ej „ 47	Zachód „ „ 11 „ 53 r.
Sobota:	Niepokalane Pocz. N. M. P	Długość dnia godzin 7 „ 54	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 7 (st. 2 c. 8)
Niedziela:	Walerji Pan. M.	Ubyło 8 „ 50	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1°.

Poniedz:	Najświęt. M. P. Loretań.
Wtorek:	Damazego P. W.
Środa:	Aleksandra M.
Czwartek:	Łucyi P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 2/281. telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsów zagraniczne.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Jarogniewa, jutro Ludomysła.

Zgromadzenia: Sesja uczestników zgromadzenia cieśli. (Sala magistratu—5 po południu.)— Posiedzenie członków wydziału budżetowego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm., 62—5½ po południu.) — Posiedzenie członków pierwszej stałej komisji teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Bagatela, 3—7½ wieczorem.) — Posiedzenie członków sekcji IV-ej drobnego przemysłu i rzemiosł oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm., 66—8 wieczorem.)

Sprzedaż rabatowa: Na rzecz „Rozdawnictwa odzieży dla ubogich": w cukierni Loursa, Marszałkowska, 127; panie: Zofja Aleksandrowa Czajewiczowa z panną Marją Deike, Marja z Kosteckich Frąckiewiczowa z córką Heleną i Ludwika Fryderykowa Zamboni;—w sklepie galanteryjnym A. Chojnackiego, Marszałkowska, 109; panie: Elwira Szarewiczowa z córką Haliną i pannami: Marją Landsberg, Jadwigą Tyrchowską i Anielą Thieme;—w sklepie tabacznym M. Mindykowskiej, Bracka, 22; panie: Leokadja Nowierska, Janina Paciorkowska i Zofja Grabowiecka-Płońska;—w sklepie rymarskim H. Greulicha, Nowy-Świat, 61; bez udziału dam.

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1 róg Krak.-Przedm. — od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Wystawy terminowe: Wystawa szkiców oraz przedmiotów z działu sztuki stosowanej. (Salon artystyczny, Nowy-Świat, 27—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś opera Moniuszki „Straszny dwór"; panie D'Orio, Dąbrowska, Kwiecińska i Marszałkowska; pp. Chodakowski, Dyliński, Kawalski (debiut), Kwieciński, Niedźwiedzki i Suszyński; w akcie 4-ym „Mazur" układu Meuniera: koryfejki i corps de balet; jutro operetka Zellera „Sztygar" (występ panny Czosnowskiej) oraz balet Hassreitera i Gaula „Wieszczka lalek";—Rozmaitości: dziś komedja Szekspira „Poskromienie złośnicy"; panie Kłossowska, Marcellówna i Płońska-Grabowiecka; pp. Bolesławski, Frenkiel, Leszczyński, Mikulski, Narkiewicz, Nowicki, Owerłło, Rapacki, Roland, Wolski i Zejdowski; jutro komedje Bałuckiego „Grube ryby" i „O Józię";— Mały: (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś operetka Audran'a „Konik polny i mrówka"; panie Babińska, Kawecka, Manowska i Święcka; pp. Jarszewski, Jagielski, Laskowski, Misiewicz, Morozowicz i Rzecznik; w obrazach 2-im i 5-ym tańce układu Meunier'a: corps de balet; jutro przedstawienie zawieszone. (7½ wieczorem.)

Kasy oszczędności Banku państwa: centralna—gmach Banku; kasa 1-sza—Targowa, 41 (na Pradze); II-ga—Chłodna, 37; III-ia—Nowowielka, 26; IV-ta—Nowy Świat, 17; V-ta—Mianowska, 40; VI-ta—Nowiniarska, 6. (Kasa centralna przyjmuje i wydaje wkłady codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10-ej zrana do 1-ej po południu; kasy zaś oddziałowe we wtorki, czwartki i soboty od 6—9-ej wieczorem, a w niedziele od 9½ zrana do 12-ej w południe.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 9817 rs. 5½ kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu; prolongata i wykóp walorów od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z powodu przytrafiających się od czasu do czasu kradzieży materjałów budowlanych na stacji filtrów, gdzie, jak wiadomo, mieści się główny magazyn tak budowy, jak i eksploatacji kanałów i wodociągów, zwrócił się p. W. H. Lindley do p. prezydenta miasta o wyjednanie większego dozoru policyjnego w tej dzielnicy. Na uczynione w tej mierze podanie nadeszła jednakże odpowiedź odmowna, albowiem stacja filtrów, jako odległa od środka miasta, przytem zaopatrzona w wysoki parkan, tylko przy powiększeniu liczby stróżów wewnątrz może być skutecznie zabezpieczoną. W każdym atoli razie patrolom nocnym poruczone będzie baczenie na bezpieczeństwo stacji. Wobec tej odpowiedzi przedstawiony będzie komitetowi budowy wniosek o wyasygnowanie funduszów na powiększenie dozoru.

= Posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów odroczono do środy d. 12-go b. m.

= Dozorcy szkół niedzielno-rzemieślniczych donieśli magistratowi, iż w szkołach pod ich zarządem pozostających wakuje w różnych oddziałach 237 miejsc, nie zajętych z powodu nie zglaszania się terminatorów. P. prezydent miasta zawiadomił o tem urzędy starszych zgromadzeń rzemieślniczych w celu zawiadomienia majstrów cechowych, ażeby nie zaniedbywali zapisywać na wakujące miejsca pracujących u nich terminatorów.

= Przyjazd głównego inżeniera kanalizacji i wodociągów, p. W. H. Lindleya, oczekiwany jest w pierwszej połowie bieżącego miesiąca. Podczas pobytu pana L. w Warszawie, rozpatrywany będzie ponownie projekt piątej serji robót.

= W b. m. warszawskie Towarzystwo dobroczynności wydawać będzie dziennie po 160 porcyj zupy rumfordzkiej ubogim, zakwalifikowanym przez opiekunów cyrkułowych.

= Wczoraj, o godz. 5½ po południu, w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności pod prezydencją p. Franciszka Rydzykowskiego, odbyło się posiedzenie wydziału wsparcia. Zaproszono na członka wydziału p. Ludwika Jaworskiego, przyznano wsparcie z zapisu ś. p. Żebrowskiego dla niewidomych po rs. 37 kop. 50 Antoniemu Czarnieckiemu, obarczonemu liczną rodziną, i Weronice Fedorowskiej, 92-letniej staruszce.

= Od d. 15-go z. m. w ochronie 26-ej przy ulicy Smoczej wydawane są staraniem opieki obiady 78 dzieciom, znajdującym pomieszczenie w ochronie.

= Z ramienia Towarzystwa dobroczynności w cyrkule IX (łazienkowskim) składkę doroczną na opał dla ubogich zbierają pp.: August Störe (Rozbrat 18) i Antoni Hawsowicz (Jerozolimska 8).

= Posiedzenie Towarzystwa farmaceutycznego odbędzie się dnia 7-go b. m. na Kanonji, o godz. 7-ej wieczorem. Porządek dzienny zawiera odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia; balotowanie kandydatów na członków Towarzystwa; rzecz o przyczynie, wywołującej zabarwienie roztworu wodnego bromku sodu z salicylanem sodu; rzecz o chloroformie; drobne wiadomości z dziedziny farmacji.

= Wczoraj, o godzinie 2-ej po południu, pociągiem pocztowym kolei terespolskiej przyjechał z Moskwy rysownik hiszpański i zarazem korespondent ilustracyj madryckich, p. Oktawiusz Sormendo. Zwiedziwszy dorożką miasto, p. Sormendo był wieczorem w teatrze Wielkim na przedstawieniu baletowem, zkąd udał się na dworzec kolei wiedeńskiej i pociągiem kurjerskim wyjechał do Berlina.

= Konstanty hr. Przeździecki powrócił wczoraj na czas dłuższy do Warszawy.

= W dniu wczorajszym przyjechali z Petersburga: administrator księstwa łowickiego koniuszy Najwyższego Dworu Zygmunt margrabia Wielopolski i szambelan Władysław hr. Wielopolski.

= Wczoraj wyjechał do Piotrkowa tameczny gubernator rz. r. st. Miller.

= **Z teatru i muzyki.**

* Wczoraj w licznie zapełnionym teatrze Rozmaitości odegrano komedję Dumasa „Półświatek", rolę margrabiego de Thonerins, za chorego p. Grzywińskiego, odegrał zastępczo p. Narkiewicz.

* W dniu dzisiejszym kasa zamówień rozpoczyna sprzedaż biletów na sobotnią premjerę trzyaktowej komedji Rovetty „Doryna", która wystawiona będzie na scenie teatru Rozmaitości.

* W sobotę w teatrze Wielkim w roli tytułowej w ulubionej operze „Mignon" Thomasa wystąpi po raz pierwszy w Warszawie p. Józefa Carnioli, która śpiewała dotąd z powodzeniem w teatrach zagranicznych.

* Program sobotniego koncertu Stanisława Barcewicza zawiera:

1) Koncert E moll Mendelsohna (Allegro, andante, finale) p. Barcewicz.

2) a) Nokturn Fis-dur Szopena, b) Etiuda „Szmer leśny" Liszta, panna Jankowska.

3) Na żądanie koncert Wieniawskiego (Allegro, romanza, finale a la Zingara) p. Barcewicz.

Część II-ga. 4) a) Chant érotique Biernackiego, b) Fantazja norwegska Sauret'a, p. Barcewicz.

5) a) „Pieśń urocza", Meyer-Hellmann, b) „Łaskawa dziewczyna", Żeleński, p. Skulska.

6) Ronde des lictins, Bazzini, p. Barcewicz.

= Pomnik Kopernika.

Po zupełnem ukończeniu przebudowy posągu Kopernika, parkan okalający pomnik już rozebrano.

Obecnie przystąpiono do porządkowania placu, na którym dokoła pomnika będzie wzniesioną nowa balustrada.

= **Na odzież dla ubogich.**

W następujących sklepach odbywać się będzie przy asystencji uproszonych dam sprzedaż z ustępstwem rabatu na rzecz „Rozdawnictwa odzieży dla ubogich":

Dnia 7-go grudnia:

W firmie Marja Suchorzewska—norymberszczyzna i roboty kobiece (Trębacka 4), panie: Marja z Biernawskich Fudakowska z panną Marją Mielęcką.

W firmie M. Mindykowska—wyroby tabaczne i galanterja (Bracka 22), panie: Emilja z Grabowskich Władysławowa Rogowska z córką Jadwigą i Heleną z Sękowskich Zdzisławowa Błeszyńską.

W niedzielę dnia 9 go grudnia i w poniedziałek dnia 10-go grudnia w księgarni E. Kolińskiego (Marszałkowska 122) odbywać się będzie także sprzedaż.

Z tego powodu księgarnia E. Kolińskiego za naszem pośrednictwem uprasza abonentów swej czytelni, aby w tym czasie raczyli nie przysyłać książek do wymiany, gdyż dla udogodnienia sprzedaży czytelnia będzie zamknięta.

= Kuchnie ludowe.

Wobec pomyślnego stanu zdrowia mieszkańców gmin podmiejskich w sezonie bieżącym, herbaciarnie gminne nie będą otwierane.

Natomiast za rogatkami wolską i powązkowską dwaj przedsiębiorcy otwierają jadłodajnie wyrobnicze z cenami, zastosowanemi do pobieranych przez kuchnie ludowe miejskie.

= Stręczenie posad.

Grono czynnych członków towarzystwa dobroczynności poruszyło myśl zorganizowania bióra, pośredniczącego w wynajdywaniu posad i pracy czasowej osobom najuboższym.

Inicjatorzy projekt swój opierają na ustawach kantorów filantropijnych, licznie istniejących zagranicą.

Potrzeba podobnej instytucji w mieście naszem jest wielką, projektowi przeto życzyć należy rychłego urzeczywistnienia.

= Sprawy cechowe.

W niektórych zgromadzeniach rzemieślniczych tutejszych podnoszoną była sprawa czeladzi, która przybywając z zagranicy lub z prowincji i nie zapisując się do cechu warszawskiego, usiłowała korzystać z przywilejów stowarzyszonych.

Sprawę tę na ostatniej sesji rozstrzygnął urząd starszych zgromadzenia piwowarów, który postanowił za czeladników uważać tych przybyszów, którzy przedstawią urzędowi swoje dowody wyzwolinowe.

Urząd pozostawia sobie prawo w niektórych razach żądać powtórzenia wyzwolin, celem sprawdzenia kwalifikacyj fachowych kandydata.

System ten ma być przyjęty i w innych zgromadzeniach.

— Kradzieże.

W warsztacie czapniczym M. Bramsona pod № 36-ym przy ul. Chłodnej przytrzymano na uczynku kradzieży Lucjana Mikaszewskiego. — Aron Rittman, utrzymujący furmanki, wysłał przed dwoma tygodniami, jak zwykle, Moszka Ostrowskiego z wozem frachtowym, zaprzężonym w trzy konie do Radomia i Kielc dla doręczenia kupcom tamecznym pak z towarem kolonjalnym i galanteryjnym. Okazało się, iż Ostrowski w Radomiu towar doręczył, lecz w Kielcach wcale się nie pokazał. Pomimo przedsięwziętych poszukiwań, na żaden ślad wozu z końmi i towarów, w ilości 6-ciu skrzyń, dotychczas nie natrafiono. Rittman, odpowiedzialny za towar, oblicza swą stratę łącznie z wozem i końmi na sumę przeszło 1,000 rs. — Na dworcu kolei terespolskiej Antoninie Myszkowskiej, która przez krótką chwilę zostawiła torbę podróżną bez dozoru, skradziono z owej torby pudełko, mieszczące bransoletę złotą, ozdobioną perełkami i zegarek złoty o jednej kopercie № 14,608 razem wartości 130 rs. — W przejeździe z Opoczna koleją dąbrowską, a następnie z Koluszek wiedeńską, Kazimierze Roszkowskiej skradziono portmonetkę z 67 rs. i z wekslem, podpisanym przez Józefa Meyerlafa na 500 rs. — Z gmachu uniwersyteckiego skradziono wczoraj 5 drzwiczek miedzianych, przygotowanych do pieców.

— Z tramwaju.

Wczoraj przed wieczorem Ludwika Dąbkowska, wysiadając z wagonu tramwajowego na ul. Wileńskiej, przez własną nieostrożność upadła tak nieszczęśliwie, iż poniosła dotkliwy szwank krzyża.

Odwieziona do mieszkania na Nowe Brudno niebawem urodziła nieżywe bliźnięta.

Stan zdrowia Dąbkowskiej jest groźny.

— Wypadki z dziećmi.

W podwórzu posesji Sendera za rogatką powązkowską trzej chłopcy: Wigdor Sender, Jankiel Sandomierski i Kacper Juścik swawoląc, zaczęli rozrzucać stos desek.

Po usunięciu kilku desek stos się raptownie usunął i wszyscy trzej swawolnicy zostali przygnieceni.

Sandomierski, oprócz zwichnięcia ręki, ważniejszego szwanku nie doznał.

Natomiast Juścik ma przygniecione nader ciężko obie nogi, a Sender uległ złamaniu ręki w ramieniu i zranił się nader silnie w głowę.

W młynie wiatrakowym na przedmieściu Koło 10-letni Teodor Polkowski, syn czeladnika młynarskiego, przechyliwszy się przez poręcz schodów, spadł ze znacznej wysokości głową na dół.

Z przyczyny silnego otrząśnięcia mózgu, życiu chłopca grozi niebezpieczeństwo.

— Wyścigi.

Za rogatką grochowską, pod Wawrem, Feliks Szabrański, jadący wozem jednokonnym, usiłował wyprzedzić Marcelego Denkę.

Przy wymijaniu nastąpiło starcie, przyczem Sz. upadł z wozu i złamał nogę w kolanie.

— Trojaczki.

Zamieszkała na Nowem Brudnie 24-letnia Anna Krzemińska, żona stolarza, urodziła troje dzieci płci męskiej.

Trojaczki w godzinę po urodzeniu zmarły; zdrowie matki znajduje się w pożądanym stanie.

— Z upływu krwi.

W dniu wczorajszym Antonina Brudzewska niosąc butlę napełnioną naftą, upadła; rozbite szkło przecięło jej arterję u prawej ręki.

Brudzewska doszedłszy do rogatki jerozolimskiej o własnej sile, tam omdlała, wskutek gwałtownego krwotoku.

Nieprzytomną brat jej, kowal Kuczkin, odniósł do swego mieszkania.

Ponieważ domowe środki nie skutkowały, wezwano felczera, a następnie lekarza.

Zatamowanie krwotoku nastąpiło dość późno i Brudzewska, około godz. 4-ej po południu, życie zakończyła.

— Zagorzenie.

Na gabarze Józefa Liperta służący, Jan Hemlin, napaliwszy w piecyku i zbyt wcześnie zasunąwszy blachę, zasnął.

Nazajutrz znaleziono go w stanie zdrowia nader groźnym i odesłano do szpitala na Pragę.

+ Wspomnienie.

W ostatnich czasach w klasztorach w gub. kieleckiej zmarły dwie staruszki zakonnice:

U św. Katarzyny zmarła ś. p. Augustyna Monikowska, w 99 r. życia a 61-ym powołania, zaś w klasztorze Panien Franciszkanek w Chęcinach ś. p. Cherubina Kochańska w 84-ym r. życia, a 61-ym powołania.

+ Wieści z kraju.

W Sosnowcu staraniem miejscowego proboszcza roraty odbywać się zaczną w niewykończonym jeszcze kościele.

Stosowne przygotowania czynione są pośpiesznie.

Nawy boczne przykryto; stolarze wykończają okna, wprawiają drzwi tymczasowe; zakrystja ma być urządzona w bocznej kruchcie.

Prezbiterjum oszalowano deskami; ołtarz prowizoryczny zostanie wzniesiony w tych dniach.

Nawa główna pozostanie odkryta, lecz w każdym razie słuchanie mszy św. będzie dogodniejszem, aniżeli obecnie.

Skutkiem ożywienia się ruchu na komorze w Sosnowcu liczbę urzędników powiększono o jednego członka komory, dwu pomocników i dwu kancelistów.

Średnio przechodzi przez Sosnowiec codziennie 50 do 60 wagonów węgla i 130 wagonów żelaza i innych produktów pruskich.

Z więzienia kieleckiego i chęcińskiego, jak donosi *Gazeta kielecka*, w tych dniach wypuszczono na wolność 180 aresztantów.

Tydzień donosi o częstych wypadkach napadów w okolicy Sosnowca.

W tych dniach na patrol, złożony z czterech stróżów nocnych, napadło około kościoła czterech rzezimieszków, uzbrojonych w rewolwery.

Jeden ze złodziejów wystrzałem z rewolweru ranił stróża w ramię; jednego z napastników przytrzymano.

Przy hucie Katarzyna robotnikowi zadano nożem siedem ran.

Z Noworadomska donoszą nam, że w ostatnich dniach w tem mieście i w okolicy spełniono kilka zuchwałych kradzieży.

Mieszkanie jednego z urzędników kolejowych złupiono niemal do szczętu.

Z MUZYKI.

Wieczory koncertowe w Towarzystwie cieszą się niezwykłem powodzeniem, zdobywając sobie popularność wśród tych sfer, które niezbyt łatwo dają się pobudzać do nakładów finansowych, tak niezbędnych dla wszelkiego przedsiębiorstwa artystycznego.

Powodzenie to zasłużone: na każdym niemal programie znajdują się nazwiska, pociągające rozgłosem zdobytym już oddawna lub też poprostu zaciekawiające nowością.

Jest to jednak jakby tylko wynikiem „zewnętrznej" działalności Towarzystwa, w której cieniu ukrywają się aczkolwiek skromne, lecz wielce pożyteczne owoce pracy „wewnętrznej", zasługujące również na uznanie najpoważniejsze. Do kategorji tej przedewszystkiem zaliczyć wypada wytworzenie chóru, jako organu zbiorowego o prawdziwie artystycznem znaczeniu. Podobnego organu niepodobna sprowadzać z zagranicy za pośrednictwem usłużnych ajentur koncertowych — dlatego też „chóry" zawsze będą najistotniejszym wyznacznikiem pracy.

Przyznać należy, że pod tym względem sezon obecny w Towarzystwie zaznaczył się nader dodatnio. Chóry występują niemal na każdym wieczorze, w popisach swych coraz częściej sięgając do skarbnicy utworów wokalnych, szerszemu ogółowi zupełnie nieznanych.

Wczoraj np. za prolog do koncertu posłużyły dwa utwory włoskiego mistrza, ucznia i zarazem przedstawiciela stylu Palestriny. Imię tego mistrza, „Jan Marja Nanini" (ur. około r. 1540; um. w r. 1607), błyszczy całą potęgą talentu na niwie prawdziwej muzyki kościelnej—świadczyły o tem również wykonane wczoraj dwa motety: „*Exaudi me*" i „*Diffusa est gratia*". Pierwszy z nich wyróżnia się prostotą prawie homofoniczną, drugi zaś jest istnem arcydziełem artyzmu polifonicznego, rozbrzmiewającego bogactwem samodzielnej melodji we wszystkich czterech czynnikach chórowych. Wykonano ten utwór z niezwykłą czystością intonacji i wykończeniem szczegółów, składając tem dowód szczerej pracy i wytrwałości.

Trzy pieśni Moniuszki, okraszone rytmami pieśni ludowej, przybranej w szatę, zadziwiającą prostotą, a jednak wysoce artystyczną, cieszyły się nawet powodzeniem popularnem, zmuszającem do powtórzenia pieśni „Postój piękna gołąbeczko". Dyrektor Zyg. Noskowski, przewodnik i nauczyciel chórów, z rezultatów swej pracy ma prawo być zadowolonym.

Bohaterem solowym wieczoru był p. Waldemar Meyer. Skrzypek ten (urodzony w Berlinie w r. 1853), ze szkoły Joachima, posiada wszystkie przymioty artyzmu poważnego, dalekiego od zewnętrznej afektacji, czułostkowości. Gra jego jest spokojną, męską, jakkolwiek nie posiada wydatniejszych cech indywidualnych. Artysta ten wykonał zawsze piękny koncert (G minor) Brucha, zadziwiając pewnością techniki i szerokością stylowego traktowania. Arja z suity I. S. Bacha była pieśnią, wyśpiewaną na pojedyńczej strunie (G) z bogactwem tonu, na jaki tylko instrument, rzeczywisty Stradivarius, zdobyć się może. Pieśń z op. „Meistersinger" Wagnera wydawała się traktowaną w zbyt szybkiem tempie, do jakiego mistrzowski smyczek naszego Barcewicza słuchaczów nie przyzwyczaił. Pełne finezji rytmicznej „Bolero" M. Moszkowskiego oraz dwie części z suity Riesa (Adagio i Moto perpetuo) dopełniały popisu p. Meyera, który cieszył się powodzeniem, szczerze zasłużonem.

Piękny młodzieńczy głosik sopranowy panny Marji Nowackiej zapoznał słuchaczów ze śpiewaczką (uczennicą pr. Horbowskiego), przejętą zbyt widoczną tremą. Pomimo to w traktowaniu pieśni Moniuszki, Żeleńskiego, Troszla i Roberta Franza widocznym był pewien już stopień artystycznego poczucia, skojarzonego z wyborną intonacją. Dalsze studja zapewne uwolnią śpiewaczkę od tych ujemnych drobnostek, które szczególniej uwydatniają się w dykcji nosowej.

Bogatego programu świetnie dopełniał udział p. Szymanowskiego, owego jakby twórcy u nas popisów monologowych. O powodzeniu tego artysty sądzić można już z tego, że zamiast jednego monologu („Niezdecydowany") musiał ich wypowiedzieć całą trójkę. Bawiono się więc wyśmienicie.

St. Ciechomski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 7-go grudnia, w izbie skarbowej łomżyńskiej, odbędzie się licytacja, a d. 14-go grudnia przetarg na dostawę w ciągu r. 1895/6 drzewa opałowego 2256 sążni i świec łojowych 189 pudów 15 funtów dla oficerów brygady grajewskiej straży pogranicznej w powiecie szczuczyńskim, gubernji łomżyńskiej, ogółem na rs. 11,862 kop. 57½; wadjum w stosunku ⅓ wartości dostawy.

— D. 7-go grudnia, w izbie skarbowej łomżyńskiej, odbędą się licytacje, a d. 14-go t. m. przetargi na dostawę dla straży pogranicznej: w powiecie suwalskim 59 sążni drzewa i 6 pudów 22½ funtów świec łojowych od rs. 285 kop. 63½; w powiecie białostockim, gubernji grodzieńskiej, 70 sążni drzewa i 20 pudów 10 funtów świec łojowych na rs. 1115 kop. 5; w m. Grodnie 24 sążnie drzewa i 6 pudów 30 funtów świec łojowych od rs. 274 kop. 31. Wadja są wymagane w stosunku ⅓ wartości dostawy.

NEKROLOGJA.



Ś. P.

Justyna Korycińska,

po krótkiej chorobie, przeniosła się do wieczności w dniu 4-ym grudnia r. b. Pozostałe córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Wszystkich Świętych, o godz. **10-ej** rzana, w dniu 6-ym grudnia i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 5639

† Ś. p. Lucyna z Chotkowskich

Malinowska,

żona starszego telegrafisty w Łukowie, po kilkoletnich cierpieniach, przeżywszy lat 27, zmarła w d. 4 b. m. Po mszy żałobnej w miejscowym kościele parafjalnym, pochowanie zwłok na cmentarzu łukowskim nastąpi w dniu 7-ym b. m. (w piątek). 5638

Za duszę



Ś. P.

Władysława Alfonsa Kronenberga,

w piątek, dnia 7-go grudnia, odbędzie się msza święta w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, o godz. **10 i pół** zrana. 5644

† Dnia 7-go grudnia, t. j. w piątek odprawiona zostanie msza św. żałobna, o godz. **9 i pół**, przed wielkim ołtarzem w kościele Wszystkich świętych za duszę

ś. p. Wincentego Okęckiego, 5642

na które żona i dzieci zapraszają życzliwych.



Ś. P.

Piotr EGLAU,

zarządzający dobrami Towarzystwa akcyjnego fabryki cukru „Czersk",

po długich cierpieniach zmarł dnia 4-go grudnia 1894 r., w 53-im roku życia, w Pabierowicach.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Jasieńcu nastąpi dnia 6-go b. m. wyprowadzenie zaś na cmentarz miejscowy dnia 7-go b. m., o czem stroskana żona, dzieci i siostra zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. 2—5631—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 5-go grudnia. *(Tel. Aj. półn.)* — Wczoraj Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan i Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna odjechali do Carskiego Sioła, gdzie spędzą kilka dni.

Petersburg 5-go grudnia. *(Tel. Aj. półn.)* — Ogłoszony został cyrkularz ministra spraw wewnętrznych z d. 15-go września r. b., nr. 24, wydany na podstawie Najwyżej zatwierdzonej w d. 16-ym lipca r. b. uchwały komitetu ministrów, wydanej po poprzedniem porozumieniu się z oberprokuratorem Najświętszego Synodu, a na mocy której sekta sztund uznana została za jedną z najszkodliwszych w stosunkach kościelnych i państwowych i zabroniono sztundystom zebrań towarzyskich i w celach modlitwy.

Petersburg 5-go grudnia. *(Tel. pr. K. W.)* — *Birż. wied.* donoszą, że od fabrykantów i właścicieli zakładów przemysłowych ma być zażądana kaucja, celem zabezpieczenia wypłat robotnikom i włościanom.

Petersburg 5-go grudnia. *(Tel. pryw. K. W.)*— Towarzysz ministra finansów, Iwaszczenkow, wyjechał na rewizję komór celnych.

Cannes 5-go grudnia. *(Tel. Ajen. półn.)*—W dniu dzisiejszym odbył się tu akt poświęcenia cerkwi ruskiej.

REFORMA WYBORCZA.

Wiedeń 5-go grudnia. *(Tel. pr. K. W.)*—Z powodu trudności, piętrzących się w reformie wyborczej, panuje usposobienie przygnębione. Dzisiaj komisja wybrać ma podkomitet. Wątpliwem jest, czy przed ferjami projekt będzie sformułowany. Jeżeli nastąpi zwłoka i sejmy krajowe wpierw rozpocząć zechcą dyskusję o reformie, chaos wzrośnie i koalicja będzie poważnie zagrożona.

MORSKIE OKO.

Zakopane 5-go grudnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Budapeszteński dziennik *Nemzet* donosi w korespondencji z Lewoczy, że widoki sporu o Morskie Oko w tej chwili przedstawiają się korzystniej dla Węgier. Inżenierowie, delegowani przez oba rządy, dokonali w ciągu lata pomiarów geometrycznych i swym rządom przedstawili rezultaty. Ze strony węgierskiej archeolog Münnich wykazuje na podstawie archiwalnych badań, że grunta sporne należały do Węgier już w r. 1334-go. Tradycyjnie przechodziło, zdaniem Münnicha, z pokolenia na pokolenie przekonanie, że Dunajec i Białka stanowią w tej okolicy granicę naturalną Węgier. Aż do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sporu przez rządy lub przez sąd polubowny, oddano z urzędu sporne grunty w posiadanie Węgier, na zasadzie wyroku trybunału węgierskiego w obecności komisyj obu rządów. Zdaje się, iż węgrzy dążą do tego, aby na podstawie faktycznego posiadania spór rozstrzygnęły ostatecznie władze węgierskie.

POŚWIĘCENIE GMACHU.

Berlin 5-go grudnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Dzisiaj, o godzinie 1-ej z południa odbyło się poświęcenie nowego gmachu parlamentu rzeszy w obecności obojga cesarstwa, wszystkich książąt i księżniczek domu królewskiego, kanclerza Hohenlohego, wszystkich ministrów, deputowanych, dygnitarzy dworu i wysoko położonych osobistości. Kanclerz odczytał dokument podpisany przez cesarza, który umieszczono w murze gmachu. Cesarz dokonał tradycyjnych uderzeń młotem, przyczem zawołał donioslym głosem „*Pro gloria et patria*".

SZPIEGOSTWO WOJENNE.

Paryż 5-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— W tutejszych sferach dyplomatycznych uważają to za fakt autentyczny, że hr. Münster oburzony artykułem *Matina* oświadczył ministrowi Hanotaux, iż nie życzy sobie powtórzenia się podobnie uwłaczających ambasadzie potwarzy, aby pewnego poranku nie był zmuszonym opuścić Paryża. Oświadczenia ministra Hanotaux i komunikat Ajencji Havasa zadowolniły hr. Münstera.

HERZ.

Paryż 5-go grudnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Herz sprzedaje cały majątek we Francji, aby zapłacić dług panamski. Słabość jego wzrasta.

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Londyn 5-go grudnia. *(Tel. Aj. półn.)*—Chiny oświadczają, że gotowe są zapłacić Japonji taką kontrybucję, jaką oznaczą mocarstwa, które zawarły traktaty handlowe z Chinami. Na ten cel Chiny zaciągnęłyby pożyczkę złotą na $4\frac{1}{2}\%$, zabezpieczoną dochodami z ceł.

Londyn 5-go grudnia. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Anglja pośredniczy już w wyjednaniu dla Chin pożyczki na zapłacenie kontrybucji. Za rękojmię posłużyć mają cła pobierane w portach.

Londyn 5-go grudnia. *(Tel. Aj. półn.)* — Znajdujący się w służbie chińskiej Hannecken, stara się zorganizować armję, złożoną ze 100,000 żołnierzy, którą dowodziliby oficerowie europejscy. Do służby chińskiej przyjęto znaczną liczbę oficerów europejskich, przeważnie niemców.

PROGRAM JANSONA.

Bruksella 5-go grudnia. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Paweł Janson wygłosił w Leodjum mowę programową, w której zażądał powszechnego głosowania także dla wyborów prowincjonalnych i gminnych. Prawo własności i prawo cywilne wymagają koniecznie modyfikacji. Należy również poddać rewizji prawo spadkowe. Podstawą wzbogacenia się powinna być praca.

ZABURZENIA BELGRADZKIE.

Belgrad 5-go grudnia. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Z powodu znanych zaburzeń uniwersyteckich, 15 studentów relegowano, a 40 skazano na areszt.

MITYNGI MACEDOŃSKIE.

Sofja 5-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*—Za przykładem Sofji odbywają się teraz w różnych miastach bułgarskich mityngi pod hasłem przyznania Macedonji przyrzeczonego jej w traktacie berlińskim samorządu.

Wiedeń 5-go grudnia. *(Tel. pr. Kur. W)*.— *Frankfurter Ztg.* utraciła debit w Austrji.

Londyn 5-go grudnia. *(Tel. Ajen. półn.)*— *Times* potwierdza pogłoski, zapewniające o okrucieństwach, jakich dopuszczali się żołnierze tureccy nad ludnością chrześciańską w Armenji. Rząd angielski zwrócił się w sprawie tej z energicznemi przedstawieniami do Porty ottomańskiej.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń, 2-go **grudnia.**

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Zimowy «salon».)

Po raz pierwszy mamy tu w zimie „salon", międzynarodową wystawę sztuk pięknych. I z innego względu jest to wypadek niezwykły. W tutejszych sferach sztuki wre i burzy się; ogólne narzekanie na zastój twórczy i finansowy, dowodem tego i ankieta, o której niedawno pisałem. W ostatniej wystawie nie brały udziału towarzystwa, przedstawiające nowe kierunki, a bez nich była wystawa bardzo jałową. Więc jakkolwiek te nowe kierunki nie mają tutaj silnych i wpływowych rzeczników, przecież postanowiono uczynić próbę, dać im głos. Zaproszono je, niech pokażą, co umieją, oddano im cały dom.

Monachijska secesja i wolne Towarzystwo artystów z Düsseldorfu przyjęły zaproszenie i rzeczywiście zapełniły „cały dom". Dla tutejszej publiczności—z wyjątkiem niewielu podróżujących znawców—jest ta wystawa zupełną nowością; powszechnie pytają ludzie: kto to jest? i co to jest? Gdyż i nazwiska są nieznane i rzecz sama, obrazy takie, że publiczność staje, patrzy, mozoli się, w bardzo rzadkich wypadkach znajduje przyjemność, zadowolenie artystyczne, a przeważnie nie widzi nic, nie rozumie, nie może się połapać, albo odwraca się ze wstrętem.

Przybyli tutaj aranżerowie: Dill, Keller, Keller-Reutlinger, Knehl, Gasteiger, Hoelzel, Paulus, Uhlrich, Bredt, Weisshaupt, Lins, Kutscha, Herterich... tłumaczą, ciceronują, po części się dziwią, że te rzeczy są jeszcze tak nowe, a zresztą mocno są zadowoleni z pierwszego, zewnętrznego efektu, z tego mianowicie, że wystawa ta stała się odrazu prawdziwym wypadkiem, że zainteresowała, że nie spotkali się z obojętnością, ale z nadzwyczajną ciekawością. Krytyka ujemna ze strony publiczności, niesmak nawet, z którym się ona nie tai, nie dziwi ich i nie zraża. Przyzwyczajeni są do tego, twierdzą, że tak, jak artyści nowe kierunki podjęli, tak publiczność powoli z temi kierunkami się oswoi, opatrzy, zacznie pojmować i wyrobi sobie criteria dla swojego sądu.

Oni wierzą w swoją przyszłość, powodzenia w innych stolicach dają im do tego podstawę i bez takiej pewności siebie nie wytrwaliby, boć nie dla siebie malują, ale dla publiczności; gdyby publiczność nie zagustowała w nowych kierunkach, straciłyby one rację bytu; sztuka, którejby społeczeństwo nie przyjęło za swoją, nie byłaby sztuką żywą, ale wytworem chorobliwym.

Ale cóż to jest ta nowa sztuka? ten nowy kierunek? Kierunków jest kilka: naturalizm, pleinaeryzm, symbolizm, mistycyzm, prerafaelizm, może jeszcze i inne i potrzebaby dodać jeszcze kilka terminów nazw, bo żadna z nich całości nie określa. Wspólnem znamieniem wszystkich jest: swoboda fantazji, pojmowania i przedstawienia, techniki malarskiej, zerwanie z szablonem, z manierą, z monotonją tak co do tematów, jak co do sposobów malowania. Ta dążność z jednej strony rozwiązuje skrzydła prawdziwemu talentowi, więc tworzy on rzeczy świeże, nowe, odmienne.

Historja sztuki okazuje wszakże, że objaw taki powtarzał się zawsze, ilekroć występowały większe talenty, którym było ciasno w tradycyjnych, akademickich ramach. Otwierali oni zawsze nowe drogi, tworzyli szkołę nową, która z biegiem czasu znowu się stawała starą, którą nowe talenty za kamień na drodze uważały. Więc i teraz prawdziwe talenty, swobodne, światłe tworzą dzieła czasem wielkie, często piękne, a publiczność prawie odrazu wita je z radością, zachwyca się niemi.

I można twierdzić, że ilekroć pojawi się prawdziwe dzieło sztuki, takie, które przemawia jasno, zrozumiale, publiczność nie pyta wcale: jaki to kierunek, jaka szkoła, jaka technika, ale cieszy się i bije oklaski. Ma to miejsce przed wielu obrazami na tej wystawie. Ale dążność do swobody i nowości ma i odwrotną stronę: talenty niewyrobione, albo zapoznane genjusze bez talentu czepiają się, jak deski zbawienia, pewnych zewnętrznych sposobów malowania; sztuka ma, według nich, polegać jedynie na tych sposobach, bez względu na temat, na jego pojęcie, na wrażenie, jakie obraz robi. Nazywa się to indywidualnem pojęciem artysty, on tak patrzy, on tak widzi, on tak przedstawia, zupełnie inaczej, niż patrzy widz i rozumią wszyscy inni ludzie. Co on namaluje (nababrze), to jest prawda, indywidualna a publiczność niech się stara odgadnąć ją, niech zajmie to stanowisko, które wrzekomy artysta zajął, niech się nauczy tak pojmować, jak on pojmuje, niech sobie pożyczy jego oczów i jego umysłu. Jeżeli widz nie zdobędzie się na to, to jest niedołęgą, niewolnikiem szablonu, ślimakiem.

Skutki ztąd dwojakie: owi artyści wyzwalają się z wszelkich praw zdrowego sensu a nie mając talentu prawdziwego popadają w dziwactwa i brzydactwa, w potworne grymasy, w karykaturę, nie hołdują pełnemu światłu, ani rzeczywistości, nie rozporządzają pomysłami, ani symbolistyką, ale toną w powszedniości, w banalności, obrazy ich są okazami chorobliwej, jałowej histerji, która jest dziwactwem, ale nigdy sztuką.

Publiczność zaś zrazu usiłuje dopatrzyć się wdzięku, sensu i prawdy, aż dojdzie do przekonania, że te bazgraniny to nie okazy nowych kierunków, ale ich karykatura. Szkoda, że na tę wystawę obcy goście także „dużo" okazów tego rodzaju przynieśli. Okazy te psują wrażenie ogólne, odstręczają, utrudniają za to zwycięstwo dzieł dobrych, które są dobremi i pięknemi, bez względu na kierunek.

Oto jest wrażenie ogólne z nowego „salonu", zebrane po dwukrotnej po nim przechadzce. Sprawozdanie szczegółowe wymaga czasu, gdyż dzieł znacznej wartości jest dużo, a po większej części mistrze nowi i sposoby nowe lub wznowione. Dodam tylko jeszcze, że wszyscy dopytują, dlaczego niema Szymanowskiego „Modlitwy" i obrazów Gierymskiego? Jeden obraz dała Olga Boznańska, jeden obrazek Rybkowski, na piętrze, gdzie pomieściła się i nieliczna gromadka malarzy polskich. **A.**

*

Paryż, 3-go grudnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Małogłowi.—Szantaże.)

Doktór Laborde przyprowadził na ostatnie posiedzenie akademji lekarskiej troje dzieci, które stoją w rozwoju fizycznym i umysłowym na tym samym prawie stopniu, co małpy. Pochodzą one z wyspy Xerofos, jednej z Cyklad; pewien lekarz grecki zawiadomił akademję o ich istnieniu, zaproponował, że je przyszle do Paryża, co, naturalnie, chętnie przyjęto. Główną cechą antropologiczną tych dzieci, od której dr. Laborde wyprowadza wszystkie inne, jest ich „małogłowość" (mikrocefalja): najstarsza Małgorzata, mająca lat 12, trzyma miarę 35 centymetrów w obwodzie głowy; głowa 10-letniego Mikołaja ma obwodu 88, a 5-letniego Antoniego 39 ctm, mało co więcej od dużej pomarańczy.

Istoty te znajdują się w stanie najzupełniejszego idjotyzmu: żadne z nich nie mówi; czasem wydają one jakieś dźwięki gardłowe, gdy odczuwają coś przyjemnego lub bolesnego; nikogo nie poznają, nawet tych osób, które im pokarmy do ust kładą, bo i tego same nie umieją. Żadne nie może ani na chwilę skoncentrować na jakimś przedmiocie uwagi; raz tylko udało się drowi L. zastanowić trochę najmłodszego Antoniego: gdy mu pokazał błyszczący przedmiot metalowy, po którym mocno uderzał, chłopiec wyciągnął rękę, wziął błyskotkę, poniósł do ust, obracał w palcach, zupełnie jak małpiątko obchodził się z rzeczą, której nie zna. Chód nawet tych ludzkich dzieci podobny jest do małpiego: często chodzą na czworakach, a jeśli podnoszą się na nogach, to cały korpus nachylony jest mocno naprzód przy nogach bardzo szeroko rozstawionych; wreszcie ręce są niepomiernie długie.

Rodzice tych potworków, ojciec 40-letni, matka 35-letnia, są ludźmi najzupełniej zdrowymi. Co dziwniejsza, mają jeszcze dwoje młodszych dzieci, których czaszki są normalnej wielkości i które zdają się rozwijać zupełnie pomyślnie. Zwraca to tembardziej uwagę, że im młodsze z tych trojga, tem ma głowę większą i jest inteligentniejsze.

Dr. Laborde uważa te dzieci za żyjący dowód pochodzenia ludzi od małp.

Władysław Heftler, aresztowany pod zarzutem pośrednictwa w szantażach Portalisa, pochodzi z Częstochowy, przez jakiś czas zajmował się różnemi interesami w bankierskich sferach łódzkich; ale oddawna już mieszka w Paryżu i z przekonań nie należy do żadnej narodowości. *K.*

*

Rzym, 30-go listopada.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Otwarcie parlamentu.—Zola.)

Jutro w kościele Santa Maria dell'Anima, zwanym teutońskim i będącym urzędową świątynią austrjacką (wiadomo, iż wszystkie katolickie narody i państwa mają własne kościoły w stolicy katolicyzmu) odśpiewane zostanie uroczyste *Te Deum* jako w 41-szą rocznicę koronacji cesarza Franciszka Józefa.

Jutro przybędzie do Rzymu wracający z Petersburga i Berlina królewicz Wiktor Emanuel, pojutrze zaś książęta sabaudzcy, książę Aosty i hrabia Turynu, a wszyscy trzej towarzyszyć będą królowi, udającemu się do pałacu Montecitorio dla zagajenia drugiej sesji XVIII-go prawodawczego okresu (*legislatura*) parlamentu. Mowa, którą król odczyta, ułożona została przez prezesa gabinetu p. Franciszka Crispiego, pospołu z innymi ministrami. Kilka posiedzeń całej rady ministerjalnej odbyło się w tym celu w przytomności króla.

Postanowiono wznieść wspaniały pomnik w kościele św. Ducha przy szpitalu, do którego należy, a gdzie tak okrutnie zamordowana została przez złoczyńcę Romanellego młoda i anielska siostra miłosierdzia Augustyna, przedtem Liwja Pierantoni. Inicjatywa tego pięknego pomysłu wyszła z *circoli* czyli stowarzyszeń katolickich, ale i wszystkie stowarzynia liberalne przyjęły ją z równym zapałem. Zapewne wielkie składki zaczną się wszędzie w tym celu; ale niewiadomo jeszcze, któremu artyście, czy artystom wykonanie pomnika powierzone zostanie.

Emil Zola wrócił onegdaj z żoną z wycieczki do Neapolu, i jest znowu tutaj przedmiotem różnych ugoszczeń i owacyj. Papież z pewnością i tym razem także odmówi mu przyjęcia. Nie zdoławszy wyrobić przez ambasadora przy Stolicy św., hr. Lefebvre de Béhaine, żądanego posłuchania u Głowy kościoła, sławny powieściopisarz przez p. Billot, ambasadora rzeczypospolitej przy dworze włoskim, prosił o osobne posłuchanie u obojga królestwa dla siebie i żony. Królestwo przyjmą zapewne państwa Zola we środę. *D.*

Wiadomości handlowe.

Telegramy.

Berlin 5-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. Warszaw.*) — Dzisiejsza mowa tronowa cesarza Wilhelma, wypowiedziana przy otwarciu parlamentu, pozostała zupełnie bez wrażenia na giełdzie. Sprzedaże realizacyjne dokonywane na rachunek i z polecenia wiedeńskich sfer finansowych, oraz zniżka akcyj kolejowych szwajcarskich oddziaływały ujemnie na tendencję giełdy. Przy niewielkim ruchu w ogóle, usposobienie giełdy w końcu posiedzenia wykazało lekką poprawę. Ruble i wartości russkie były dziś w zaniedbaniu W porównaniu z wczorajszemi kursami pozostały banknoty russkie w obrotach natychmiastowych bez zmiany a w dostawowych straciły 25 fen. Warszawa krótkoterminowa pozostała bez zmiany, podczas gdy Petersburg krótki lepiej o 15 fenigów, a długoterminowy o tyleż gorzej. Przekazy na Wiedeń krótkie gorzej o drobnostkę (163.85), długoterminowych nie notowano. Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 40 kop., a listy likwidacyjne brano po 67.50. Nowa 4% russka renta państwowa pozostała bez zmiany. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, więcej natomiast za pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go I-ej emisji, tyleż zaś co i wczoraj za premjówki z r. 1866-go II-ej em. i kupony celne (324.60). Udziały Towarzystwa komandytowego wykazują zniżkę (207.50). Za akcje kredytowe austrjackie osiągano 239.50. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie.

Berlin 5-go grudnia. (*Telegram pryw. Kurjera War.*) — (Giełda zbożowa i produktowa.)

Rynek zbożowy miał dziś tendencję utrzymaną. Żyto w mocnem usposobieniu, przy cenach droższych o 75 fenigów w obu terminach. W handlu spirytusowym tendencja utrzymana.

Berlin 5-go grudnia. (**Notowania urzędowe giełdy.**) —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	221.35	Akcje dr. żel. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	220.70	Akcje kredytowe	239.50
Weksle na Petersb. kr.	220.45	Weksle na Londyn kr.	—.—
Weksle na Petersb. dł.	217.85	„ „ dł.	—.—
Bil. Ban. rus. na dost.	221.50	Weksle na Paryż kr.	—.—
4% nowa renta z r. 1894	65.90	„ „ dł.	—.—
4½% listy zast. ziem.	68.—	„ w tow. gotow.	116.50
Listy likwidacyjne	67.50	Żyto na wiosnę	120.75

Kursy z dnia 4-go grudnia: 221.35, 220.70, 220.30, 218.—, 221.75, 65.90 68.40, —.—, —.—, —.—, 20.40, 20.34, 81.20, 81.—, 115.75, 120.—.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 23 Ноября (5 Декабря) 1894 г.
Redaktor Franciszek Ciszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).